

Sygn. akt III KK 297/18

POSTANOWIENIE

Dnia 23 sierpnia 2018 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Andrzej Stępka

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na posiedzeniu w dniu 23 sierpnia 2018 r.

w trybie art. 535 § 3 k.p.k.,

sprawy lustrowanego M. S.

z powodu kasacji wniesionej przez obrońcę lustrowanego
od orzeczenia Sądu Apelacyjnego w [...]

z dnia 17 stycznia 2018 r., sygn. akt II AKa [...],

utrzymującego w mocy orzeczenie Sądu Okręgowego w G.

z dnia 21 września 2017 r., sygn. akt IV K [...],

p o s t a n o w i ł

1) oddalić kasację jako oczywiście bezzasadną;

**2) kosztami sądowymi postępowania kasacyjnego obciążyć
lustrowanego M. S..**

UZASADNIENIE

Orzeczeniem z dnia 17 stycznia 2018 r., w sprawie o sygn. akt II AKa [...], Sąd Apelacyjny w [...] utrzymał w mocy orzeczenie Sądu Okręgowego w G. z dnia 21 września 2017 r., sygn. akt IV K [...], uznające, że lustrowany M. S. złożył niezgodne z prawdą oświadczenie lustracyjne.

Kasację od orzeczenia Sądu odwoławczego wniósł na podstawie art. 519 k.p.k. i art 520 § 1 k.p.k. obrońca lustrowanego M. S., który zarzucił rażące naruszenie prawa procesowego mające istotny wpływ na treść orzeczenia, polegające na obrazie art. 5 § 1 i 2 k.p.k. w zw. z art. 7 k.p.k. wobec naruszenia zasady domniemania niewinności oraz zasady *in dubio pro reo*, poprzez:

a/ „przypisanie lustrowanemu M. S., iż lustrowany z całą pewnością co najmniej raz przekazał informację o tankujących lub przejeżdżających obok stacji samochodach dyplomatycznych lub należących do cudzoziemców w dniu 14 kwietnia 1985 r., gdy L. L. przebywał na urlopie w ówczesnej RFN ustalając ten fakt jedynie na podstawie domniemań i przypuszczeń pomijając okoliczność, iż z zeznań świadków B. F., H. H., Z. W. wynika, iż na stacji było kilka kontaktów operacyjnych, a z zeznań oficerów dyżurnych S. B. i K. A. wynika wprost, że kontakty operacyjne dzwoniące na numer dyżurny nie przedstawiały się, nie podawały również pseudonimów, a jedyną informacją identyfikującą było miejsce z którego wykonano telefon, a informacje te były losowo wpisywane do założonych na dany obiekt kart pracy, które to informacje nie były od razu wpisywane do kart pracy, a trafiały do oficerów prowadzących, takich jak Z. W., którzy wpisywali samodzielnie informacje do kart pracy.

b/ ustalenie, iż karty pracy kontaktu operacyjnego o pseudonimie „M.” nr ewidencyjny odpowiadały w sposób rzetelny i nie budzący wątpliwości, iż informacje te pochodziły od lustrowanego M. S., gdy zebrany w sprawie materiał dowodowy, w tym zeznania dyżurnych S. B. i K. A. w sposób jednoznaczny potwierdziły, iż nie można było ustalić osoby, która taką informację przekazała”.

Formułując powyższe zarzuty, autor kasacji wniósł o uchylenie orzeczenia i przekazanie sprawy Sądowi odwoławczemu do ponownego rozpoznania.

W odpowiedzi na złożoną kasację, prokurator Oddziałowego Biura Lustracyjnego IPN w G. wniósł o jej oddalenie jako oczywiście bezzasadnej.

Sąd Najwyższy zważył co następuje.

Kasacja okazała się bezzasadna i to w stopniu oczywistym, o jakim mowa w art. 535 § 3 k.p.k. Żaden z przedstawionych w ramach kasacji zarzutów nie wskazał na zaistnienie naruszenia prawa, które byłoby rażące i mogło stanowić podstawę do uznania kasacji za skuteczną na podstawie art. 523 § 1 k.p.k.

Autor kasacji w ramach uzasadnienia tej skargi nadzwyczajnej prezentuje własną ocenę dowodów, w oderwaniu od prawidłowo ocenionego przez Sądy obu instancji zebranego materiału dowodowego. Uwypukla znaczenie innych dowodów niż te, które okazały się kluczowe dla oceny nieprawidłowości oświadczenia

lustrowanego. Taki zabieg zaś nie może skutecznie stanowić uzasadnienia dla podniesienia zarzutu naruszenia art. 5 § 2 k.p.k.

Tymczasem kluczowe dla stwierdzenia, że oświadczenie lustracyjne M. S. nie było zgodne z prawdą, musiały być dokumenty w postaci: notatki służbowej (k. 73, 75 - 76), karty pracy kontaktu operacyjnego (k. 66 - 67, 71 - 72) i notatki służbowe (k. 77 - 90), które pozwalają na odkodowanie charakteru współpracy osoby lustrowanej ze Służbą Bezpieczeństwa. Obrońca usiłował podważyć wiarygodność tych dokumentów powołując się generalnie na chaos panujący w dokumentacji źródła danej informacji. Twierdził, że skoro z zeznań świadków B. F., H. H. i Z. W. wynikało, iż na stacji było kilka kontaktów operacyjnych, oznaczało to, iż nie sposób było przypisać określoną informację do konkretnego kontaktu. A to z tej przyczyny, iż z zeznań oficerów dyżurnych S.B. i K. A. wynika wprost, że kontakty operacyjne dzwoniące na numer dyżurny nie przedstawiały się, nie podawały również pseudonimów, a udzielone przez nich informacje były wpisywane „losowo” do kart pracy danego kontaktu. W takim razie nie można mieć pewności, że w istocie lustrowany udzielił tych właśnie informacji, które mu przypisano.

Obrońcy umknęła jednak kluczowa dla niniejszej sprawy kwestia, mianowicie fakt, że lustrowany zgodził się na pracę w charakterze kontaktu operacyjnego – i to w długim okresie czasu, od 20 lutego 1983 r. do 23 grudnia 1989 r. Pominął również fakt, że kontakty z lustrowanym były przeprowadzane nie tylko telefonicznie, ale i osobiście przez oficerów. Nawet ujawnienie faktu, iż niektóre dokumenty SB świadomie były fałszowane przez funkcjonariuszy nie oznacza, że odtąd wszystkie bez wyjątku dokumenty mają być uznane za niewiarygodne w procesach lustracyjnych.

Chociaż skarżący nie podniósł, by do naruszenia prawa doszło na etapie kontroli odwoławczej (co jest przecież niezbędną przesłanką formułowania kasacji), to należy zauważyć, że Sąd odwoławczy prawidłowo dokonał analizy zarzutów apelacji i tym samym kontroli orzeczenia Sądu I instancji. Nie sposób zarzucić rozumowaniu Sądu Apelacyjnego naruszenia art. 457 § 3 k.p.k. Słusznie więc, opierając się na materiale dowodowym zgromadzonym w sprawie przyznał ten Sąd słusność ocenie dowodów przedstawionej przez Sąd Okręgowy, również dochodząc do wniosku, że chociaż nie sposób wskazać, które konkretnie

informacje pochodziły od M. S., a które od jego współpracownika L. L., to ewidentnie z zachowanych kart pracy obu umieszczonych na stacji w E. OZI wynika, iż pochodziły od nich obu, z uwagi na terminy powiązane ze zmianowym systemem ich pracy. Z analizy zgromadzonego materiału dowodowego wynika, iż z całą pewnością lustrowany co najmniej raz przekazał informację o tankujących lub przejeżdżających obok stacji samochodach dyplomatycznych lub należących do cudzoziemców. Miało to miejsce w dniu 14 kwietnia 1985 r., gdy L. L. przebywał na urlopie w RFN. W konsekwencji, trafne było stanowisko Sądu Apelacyjnego, że dla stwierdzenia materializacji współpracy M. S. nie było konieczne ustalenie, które konkretnie informacje przekazał, lecz to, iż w ogóle je przekazał.

Ta okoliczność, że współpraca odbywała się – wbrew zapewnieniom lustrowanego – wynika także z innych dowodów, niż przekazane informacje o samochodach. Mianowicie, z treści notatek służbowych, w których opisano odwiedziny na stacji paliw prowadzących lustrowanego funkcjonariuszy SB w celu przeszkolenia oraz zmotywowania go do dalszej współpracy, w osobach B. F., H.H. i M. J. oraz wręczenie M. S. nagrody rzeczowej za dotychczasową współpracę w postaci butelki koniaku.

Należało zgodzić się z opinią wyrażoną przez Sąd odwoławczy, że w niniejszej sprawie nie wystąpiły wątpliwości co do faktu aktywnej współpracy lustrowanego, które mogły zostać rozstrzygnięte na jego korzyść. Przepis art. 5 § 2 k.p.k. nakazuje rozstrzyganie nieusuwalnych wątpliwości na korzyść oskarżonego. Z utrwalonego orzecznictwa Sądu Najwyższego wynika zaś, że wątpliwości nieusuwalne, to nie takie, które można rozwiązywać poprzez ocenę wiarygodności dowodów. Wątpliwości nieusuwalne dotyczą tego, czego ocena wiarygodności dowodów nie usunie, a zarzut naruszenia przepisu art. 5 § 2 k.p.k. może być uznany za skuteczny tylko wówczas, gdy zostanie wykazane, że orzekający w sprawie Sąd rzeczywiście miał wątpliwości o takim charakterze i nie rozstrzygnął ich na korzyść oskarżonego. Dla zasadności tego zarzutu nie wystarczy zaś zaprezentowanie przez stronę własnych wątpliwości co do stanu dowodów – przede wszystkim dlatego, że przepis art. 5 § 2 k.p.k. dotyczy wątpliwości, które poweźmie sąd, a nie strona procesu (*zob. m.in. postanowienia Sądu Najwyższego: z dnia 4 kwietnia 2018 r., V KK 68/2018, LEX nr 2488989*;

z dnia 20 lutego 2018 r., V KK 357/17, LEX nr 2460489; z dnia 30 stycznia 2018 r., IV KK 494/17, LEX nr 2450264). Reasumując, podniesione przez skarżącego argumenty w żaden sposób nie zdołały podważyć oceny dowodów dokonanej przez Sąd I instancji, a uznanej za słuszną przez Sąd odwoławczy.

W istocie, wszystkie podniesione w kasacji zarzuty dotyczyły błędnej oceny przez Sądy obu instancji materiału dowodowego zebranego w sprawie i stanowią próbę wykazania, że lustrowany złożył zgodne z prawdą oświadczenie. Takie streszczenie kasacji uwidacznia, że skierowana jest ona przeciwko ustaleniom faktycznym poczynionym przez Sąd I instancji, a uznanym za słuszne przez Sąd odwoławczy. Podsumowując sposób odniesienia się do zarzutów apelacyjnych przez Sąd odwoławczy wskazać należy, że ustalenia faktyczne dokonane przez Sąd I instancji zostały już poddane kontroli i Sąd Najwyższy nie jest kompetentny do tego, by tę kontrolę powtórzyć – zwłaszcza w zakresie oceny wiarygodności materiałów operacyjnych. Tego rodzaju zabieg stanowi nie tylko nieuprawnioną polemikę z ustaleniami faktycznymi, ale też obejście przepisu art. 523 k.p.k. i niedopuszczalną próbę przekształcenia kontroli kasacyjnej w apelacyjną.

Biorąc pod uwagę powyższe argumenty, kasację należało uznać za oczywiście bezzasadną i oddalić w trybie art. 535 § 3 k.p.k. O kosztach postępowania kasacyjnego orzeczono na podstawie art. 636 § 1 k.p.k. w zw. z art. 637a k.p.k. w zw. z art. 19 ustawy z dnia 18 października 2006 r. o ujawnieniu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944 - 1990 oraz treści tych dokumentów.